GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — Nr. 32. — 15. marca 1838.

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim marca roku bież. piérwszego kwartału Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześnie i jeszcze przed końcem tego miesiąca złożyć prenumeratę kwartalną w tych ces. król. Pocztamtach, w których życzą sobie odbiérać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztamcie Lwowskim; chcący zaś odbiérać ją we Lwowie, raczy zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiéj przy ulicy Wyższéj Ormiańskiéj pod Nrem. 144, w domu Singera; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego miesiąca do głównego c. k. Lwowskiego Pocztamtu nadesłaną zostanie.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. *We wszystkich c. k. Pocztamtach na prowincyi na kwartał złr. 5 kr. 36 mon. kon., w głównym c. k. Pocztamcie Lwowskim: na kwartał złr. 5 kr. 12 mon. kon.; wraz z opieczętowaniem.*
2. *Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbiérać Gazetę we Lwowie, w kantorze Gazety Lwowskiéj, wynosi prenumerata na kwartał złr. 4 kr. 48 mon. kon.*

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsyłaną, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr. m. k.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość na najuniżeniéj przedłożone zdanie sprawy, raczył pod d. 27go lutego r. b. wydać następujące najwyższe postanowienie do komisyi nadwornéj w sprawach sądowniczych wydziału sprawiedliwości:

»Ponieważ wice-prezydentowi niższo-austryjackiego sądu apelacyjnego, Karolowi Józefowi de Pratobevera, stan zdrowia jego nie pozwala poświęcać daléj swoję przez długi lat przeciąg równie gorliwą jak skuteczną działalność w pracach nadwornéj komisyi do spraw sądowniczych wydziału sprawiedliwości, uwalniam go przeto, stosownie do jego prośby, od urzędowania przy pomienionéj nadwornéj komisyi i nadaję mu, z uznaniem wyszczególniających się zasług jego, i z uwolnieniem od tax, krzyż komandorski Mojego orderu Leopolda.«

Lubo przez nastąpiony d. 6go b. m. odpływ na kanale Dunaju znacznie pomniejszyło się niebezpieczeństwo wylewu, władze miejscowe podwoiły jednak wszelką czujność. Przez noc całą brzegi Dunaju były ożywione strażnikami i ludźmi od okrętów. W miejscach mogących być najprędzéj wylewem dotkniętemi, zwalono kloce i deski, ażeby na przypadek wylewu módz zrobić na prędce po ulicach suche i bezpieczne przechody z desek. Tym czasem przez noc całą stan Dunaju dość był jednaki, a kry lodu ciągle powoli odchodziły. — Dnia 7go b. m. woda na wielkim Dunaju opadła, a gdy przez nastąpione na wszystkie strony odpływy bardziéj jeszcze zmniejszyło się niebezpieczeństwo, przerwaną dotąd komunikacyję znowu otwarto. Na głównym kanale rzéki popękały lody do tyla, że cały środek Dunaju mógł się od nich uwolnić, i wszystko zaspokajającym odbywa się biegiem.

(*Der Adler.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Według najnowszych przez Hawr do Europy nadeszłych nowo-jorskich Gazet do d. 2go lutego, władze Stanów Zjednoczonych gorliwie są zajęte utrzymaniem neutralności na kanadyjsko-amerykańskiéj granicy. — Od czasu wybuchnienia rozruchów w Kanadzie, w prowincyi górno-kanadyjskiéj zrobiono to odkrycie, że powstańcom broń wszelkiego rodzaju dostawiano z państwa Massachusets w trunnach, wiezionych z miasta fabrycznego Lowell, i mających niby zawiérać zwłoki zmarłych wyrobnic z północnego obwodu państwa Vermont, któreto trunny zwykle otaczane były formalnemi pogrzebowemi or-

)(

szakami. Dość długo trwało nim ten nowy rodzaj handlu wyśledzono.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 28go lutego mieści następującą depeszę telegraficzną z Bajonny z d. 26go tegoż miesiąca: »D. 19. jenerał (krystynistów) Flinter pobił zupełnie pod Yebenes (w prowincyi Toledo) wojsko (karlistowskie) pod wodzą Jary; 1600 ludzi zabrał w niewolę a 200 na placu poległo.« — *Quotidienne* i *Gazette de France* wątpią o szczegółach tego zwycięztwa. — Według wiadomości z Madrytu z d. 20go lutego (w dodatku dziennika *Comercio*) potyczka ta miała zajść d. 18go a Flintera buletyn o niéj z Toledo pod d. 19. miał już nadejść do Madrytu.«

Tenże dziennik z d. 1. marca zawiéra następującą drugą depeszę telegraficzną z Bordeaux z d. 27. lutego: »Połączone bandy Jary, Peka i innych, 2000 piechoty i 800 jazdy, doścignione zostały d. 18go w okolicy Yebenes (prowincyi Toledo) przez brygadyjera Flinter, który zupełne odniósł nad niémi zwycięztwo; 130 zabitych, 309 rannych, 1340 jeńców, między którymi 40 oficérów lub dowódzców, 303 koni, znaczna ilość broni i wszystkie bagaże są skutkiem téj szczęśliwéj rozprawy.«

Korespondent madrycki *Allgemeine Zeitung* w liście z d. 29go lutego donosi następujące bliższe szczegóły o téj potyczce: »Jara łącznie z wodzami Peco, Tercero i innymi, mając trzy tysiące wojska, ośmielony nieczynnością Flintera, powziął śmiałą myśl opanowania Toledu. D. 17go o godz. 2giéj po południu pojawił się nagle przed bramą San Martin, prowadząc z sobą blizko 800 jazdy i 700 piechoty. Straż zaledwo zdołała zamknąć bramę i dać kilka wystrzałów, gdy wzmocniona kilkudziesiąt ludźmi od milicyi narodowéj, dzielnie utrzymywanym ogniem zmusiła nieprzyjaciela w pewnéj odległości pozostać. Brygadyjer Flinter otrzymał był właśnie dniem wprzódy cokolwiek posiłków, zgromadził wojsko i w 600 do 700 ludzi piechoty oraz w 139 koni wyruszył z miasta. Nieprzyjaciel nacierał ile możności, lecz go śród ciągłych utarczek o trzy godzin drogi odparto. Flinter aż do północy pozostał w Ajofrin, gdzie połączyła się z nim kolumna pułkownika D. Mariano Sanz, poczém do Yebenes wyruszył. W Toledo tym czasem poczyniono wszelkie urządzenia do utrzymania spokojności. Oprócz tego dowiedzieliśmy się wczoraj po południu przez raport tamtejszego *Xefe politico* do ministra spraw wewnętrznych, że Flinter d. 18go o godz. 7méj z rana uderzył na cały oddział Jary pod Yebenes i tak dalece go pobił, że liczba samych jeńców 2600 ludzi wynosiła. Flinter zajęty był ściganiem nieprzyjaciela i sam nie nadesłał jeszcze raportu. Aczkolwiek liczba jeńców może być przesadzoną, nie można jednak wątpić o klęsce Jary, a przez to nie tylko prowincyja Toledo zostanie z nieprzyjaciela oczyszczoną, lecz także związek nasz z Estremadurą przywrócony będzie. — Z téj ostatniéj prowincyi dochodzą także pomyślniejsze wiadomości, odkąd D. Santiago Mendez-Vigo dowództwo tamże objął. Swietne potyczki Don Diega Leona w Nawarze, zadana Don Basiliowi klęska, która Andaluzyję ocaliła i zniszczenie małych pod Jarą w jeden ogólny korpus połączonych oddziałów Manchy, nadają rządowi silny punkt oparcia się, a otrzymane właśnie wiadomości służyć mogą za najlepszą odpowiedź na interpelacyje, uczynione ostatnią razą od deputowanych prowincyj Toledu i Ciudad-Real. Jenerał Narvaez przysłał do Madrytu brygadyjera Mazarredo i przez niego obiecał rządowi, że do wiosny wystawi armiję złożoną z 12,000 piechoty a 1500 jazdy, jeźli rząd przystanie na różne projekta, które podał. Między innemi ma się znajdować także ten projekt, by jenerała Narvaez kapitanem jeneralnym Andaluzyi lub Grenady mianować, a w ostatnim przypadku jenerała Palarea do Walencyi posłać. Ażeby rząd na to przystał zaledwo wierzyć mogę, lubo jenerał Oraa, widząc się bez wsparcia zostawionym, miał istotnie domagać się, ażeby go z dowództwa odwołano.«

Wniosek do ustawy o zaciągu 40,000 rekrutów przyjęto d. 17. lutego na posiedzeniu Senatu, na którém zgromadziła się przepisana ustawami liczba 74 członków. Wkrótce ma być rozbiérane w senacie żądanie infanta Don Francisco de Paula, ażeby *de jure* mógł mieć w tém zgromadzeniu krzesło i głos. Konstytucyja nadaje prawo to li synom króla, lub domniemanym następcom tronu.

Według listów z Bajonny, Don Carlos i infant Don Sebastian, po krótkim w Toledo pobycie, d. 21go wyjechali z tamtąd do Estelli, gdy Espartero i Don Diego Leon odstąpili od zamiaru uderzenia na to główne stanowisko karlistów w Nawarze.

List z Caspe z d. 15go zawiéra wiadomość, że karliści użytkują z dział w Morelli i Benicarlo zabranych i używają ich pod Gandezą w południowej Katalonii. Jeden z inżynierów francuzkich kieruje obleżeniem tego miasta.

W liście z Hawanny, umieszczonym w *Eco del Commercio* donoszą, że kapitan jeneralny Kuby, Don Miguel Tacon, kazał ośmiu exaltadosów, których baron de Meer z Katalonii tamże na deportacyję wysłał, przewieść pod liczną es-

kortą na wyspę Pinos, leżącą w stronie południowéj Kuby, niezdrową i przepełnioną jadowitemi zwiérzętami, pod-czas gdy mnicha schwytanego w szeregach karlistów, a również deportowanego, tylko do klasztoru jego zakonu zamyka.

W miesiącu styczniu sprzedano 231 części dóbr narodowych, podanych na 5,177,114 realów, za 10,390,306 real. Do końca stycznia sprzedano w ogóle 6997 części, podanych na 258 milij. 166,502 real. za 513,115,183 realów.

Journal des Debats z d. 26. lutego po kilkumiesięczném milczeniu obejmuje o sprawach hiszpańskich artykuł następujący: »Sprawy hiszpańskie nie bardzo są zaspokajające. Wyprawa zimowa niepomyślną była dla wójsk królowéj. Nie przez to, ażeby karliści mieli znaczne pozyskać korzyści i stanowcze uczynić postępy, ale przez to, iż oblęgli i zdobyli małe warowne miejsca, posunęli nową wyprawę aż do Andaluzyi i wszędzie kolumny konstytucyjonistów trzymają na wodzy, a Don Carlos z czołem swojéj armii utrzymuje się w prowincyjach baskijskich, do których armija północna wtargnąć nie śmiała. — Przeciwnie zaś naczelny jenerał Espartero przez ustąpienie z twierdzy Balmasedy rozszérzył bez wątpienia mimo swojéj woli zakres powstania. Balmaseda leży o kilka *lieues* z południowo-zachodniéj strony od Bilbao, na gościńcu komunikacyjnym tegoż miasta z miastami Santander i Burgos. Przez ustąpienie z tego miejsca, cofnęła się o dziesięć *lieues* linija konstytucyjonistów, a nieprzyjaciel może tém łatwiéj niż wprzódy rozszérzać się w góry po za Santander i ku wybrzeżom morskim Laredo. Gdy naczelny jenerał nie dawno wyruszył ku Balmasedzie, którą byli karliści obsaczyli, wyparował ich ze wszystkich stanowisk i pobił na wszystkich punktach, gdzie tylko kazał uderzyć. Postrzeżono nawet przy tém zdarzeniu, iż batalijony powstańców nie biły się z tą samą jak przedtém odwagą, co przypisywano niechęci wynikającéj z upodobania Don Carlosa w jenerałach kastylijskich i nieobecności ich najulubieńszych wodzów, jakiemi są: Villareal, Szymon la Torre i Zariategny, których pretendent więzi. — Ustąpienie z Balmasedy po zwycięztwie, które się zdawało zapowiadać zupełnie inne skutki i dozwalało wtargnąć do Biskai, w sam środek zbuntowanego kraju, było bardzo dotkliwym i zniechęcającym ciosem dla wojska konstytucyjonistów, równie jak i dla mieszkańców Balmasedy. Ale wódz naczelny przymuszony był ustąpić dla ważniejszych pobudek. Armiją źle płatną, zaledwo przyodzianą i w żywność nie dobrze zaopatrzoną, któréj straty przez nowy zaciąg wojska nie zawsze zastąpione bywają, niepodobna mu było zajmować liniję od Valcarlos, powyżéj Pampłony, aż do Balmasedy, mającą sto *lieues* w swym obwodzie. Cofnąwszy się zaś do Vallarcayo i Mediny de Pomar, utraca się wprawdzie przestrzeń kraju, ale koncentruje się lepiéj lewe skrzydło wojska i jest się zawsze w stanie ścigać kolumny wyprawy nieprzyjacielskiéj, które, skoro Ebr do przeprawy zdatnym się okaże, zechcą zapewne teatr wojny przenieść znowu w góry Burgos. Prawda, iż przez ustąpienie z Balmasedy, zostają miasto Bilbao i twierdza Portugalete pośród nieprzyjaciół zupełnie odosobnione; ale na przypadek powtórnego tych miejsc oblężenia, rząd zdaje się polégać na pomocy marynarki angielskiéj, która je raz już przez dostarczenie trzydziestu-sześcio-funtowych dział i puszkarzy ocaliła.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj d. 22. lutego lord Brougham przyciął znowu swym dawniejszym kolegom (ministrom) w ten sam sposób, w jaki w czasach ostatnich tak często narady izby ożywia. Zapowiedział wniosek na przedłożenie pewnego rozkazu tajnéj rady do gubernatora Gujany, w skutek czego handel niewolnikami na nowo powstał, i w obecnym czasie 200 okrętów nim się zajmuje. Książę Wellington wyraził nadzieję, że zacny i uczony lord odroczy swój wniosek, ponieważ ón (książę) dnia pomienionego nie może być w Londynie. Lord Brougham odrzekł, że jest zupełnie gotów mieć wzgląd na wygodę zacnego księcia. Na co książę Wellington wyznaczył dzień, w którym obecnym będzie. — Lord Ellenborough zapytał następnie sekretarza osad, kiedy rząd wniesie bil, przez który rezolucyje parlamentu pod względem handlu niewolnikami wykonanemi być mają. Lord Glenelg: »W jak-najkrótszym czasie. Jeszcze tylko nie jest roztrzygnioném, do któréj z obu izb bil ma być najprzód wniesiony.« — Lord Ellenborough: »»W czasie najkrótszym«« sąto bardzo znaczące wyrazy w słowniku zacnego lorda. W pewnych przedłożonych izbie poselstwach, rozumiano przez to cztéry miesiące.« — Lord Brougham: »Mam ufność, że zacny przyjaciel mój bil ten bez zwłoki wniesie. By wniesienie onegoż przyspieszyć, zapowiadam: że jeźli w przeciągu tygodnia wniesiony nie będzie, na ten czas ja mój bil przedłożę. Gdy zaś zacny lord miasto przyjęcia mych rezolucyj, przeszle bil do innéj izby, gdzie ani lordowi Johnowi ani panu Spring ufać nie mogę (głośny śmiéch), jeźli powiadam zacny lord rezolucyje te do obcych i — jak dalece znam ich — do nieprzyjaciół poszle (powtórny śmiéch), wtedy zabiorę moje rezolu-

cyje i sam je przedłożę.« — Na posiedzeniu izby niższéj d. 22. lutego zapowiedziano ukonstytuowanie komitetu, do rozpoznania wyboru z Younghall. Ten składa się z sześciu torysów a pięciu liberalistów. Następnie lord Maidstone ubolewał nad nieobecnością O'Connella, ponieważ miał chęć zapytać się go o pewne wyrażenie się, z jakiém uczony członek ten miał się dać słyszéć na odbytém d. 21. t. m. zgromadzeniu w kawiarni »pod koroną i kotwicą«. (Ob. wtorkowy numer Gazety naszéj.) Wyrażenie to na tém się zasadzało, że torysowskim t. j. co do większości z torysów złożonym komitetom wyborczym krzywoprzysięztwo zarzucił.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 26. lutego, Sir J. Graham, obecnie członek z Pembroke, zajął znowu miejsce w rzędzie konserwatystów. — Następnie powstał lord Maidstone (młody jeszcze syn hrabiego Winchilsea, piérwszy raz w parlamencie) dla uczynienia swego zapowiedzianego przeciw O'Connellowi wniosku. P. O'Connell jednak, jako obwiniony, miał według przepisów izby piérwszy głos. Zrobił uwagę, że przeciwnik jego ma niesłuszność, gdy twierdzi, że ón (O'Connell) całą izbę obraził; słowa jego wyrzeczone w kawiarni »pod koroną i kotwicą« wymierzone były tylko przeciw pewnemu stronnictwu izby. To zaś jest dowiedzionym wypadkiem, że stronnictwo owo działało parcyjalnie i przysięgę swoję złamało. Już p. Buller wyrzekł w listopadzie w téj izbie, że komitety wyborcze izby gminnéj są to schadzki ludzi, których ani honor, ani cnota, ani ich przysięgi wstrzymać nie zdolne, gdy o prywatne interesa chodzi; w tém, dodał p. Buller a nikt mu nie zaprzeczał, w tém zgadzają się z sobą whigowie, torysowie i radykaliści. Podobnie wreszcie wyrażały się także tak dziennik *Chronicle* jakoteż *Times*. Co do niego, byłby za uchyleniem tego całego błędnego systematu i za przekazaniem do właściwych sądów śledztw tyczących się wyborów. P. O'Connell skończywszy śród głośnych oklasków mowę swoję, opuścił izbę. Poczém lord Maidstone rozwinął swój wniosek. Domagał się, ażeby izba oświadczyła: »1) że zawarte w obwinionéj mowie wyrazy, którémi wielu członków oskarzono o krzywoprzysięztwo w pełnieniu swych urzędowych obowiązków, są kłamliwą i przeciw godności izby wykraczającą potwarzą; 2) że p. O'Connell przez użycie tych wyrazów dopuścił się przekroczenia przywilejów izby.« P. Maunsell wsparł ten wniosek. Lord Howick (syn lorda Greja i sekretarz wojny) wystąpił przeciw wnioskowi i zaprojektował, ażeby izba toczyła daléj w wydziale narady nad irlandzkim bilem dla ubogich, co znaczyło tyle, ażeby względem wniosku lorda Maidstone przeciw O'Connellowi przeszła do dziennego porządku. Przy odchodzie poczty narady jeszcze trwały.

Wiadomości z Londynu z d. 27. lutego zawierają koniec debaty izby niższéj z dnia poprzedniczego. Wniosek lorda Howick odrzucono 263 głosami przeciw 254. — Następnie piérwszą zaprojektowaną przez lorda Maidstone rezolucyję przyjęto bez liczenia głosów, drugą zaś: że p. O'Connell stał się winnym przekroczenia przywilejów izby, potwierdzono 293 głosami przeciw 85. — Lord Maidstone zaprojektował na to, ażeby p. O'Connell dostał przez mowcę napomnienie. Wniosek ten stał się w izbie powodom tak burzliwéj sceny, że izba widziała się zmuszoną zawyrokowanie w téj sprawie do dnia następnego odłożyć. — W dniu tym (27. lutego) najprzód usiłowanie pana Pendarves, ażeby sprawę tę porządkiem dziennym usunąć, odrzucono 249 głosami przeciw 225, a w końcu po bardzo długich i znowu burzliwych rozprawach, projekt lorda Maidstone względem napomnienia mającego być danem O'Connellowi, 226 głosami przeciw 197 przyjęto. — Gazety konserwacyjne radują się mocno tym wyrokiem, uważając go za zwycięztwo odniesione nad ministrami, którzy w téj sprawie stronę O'Connella trzymali.

Pisma londyńskie robią uwagę, że na ostatnich pokojach u królowéj, na których pana O'Connell (równie jak pana Hume podobnież dla podania adresu) przedstawiono, wuj królowéj, książę Sussex, przystąpił do agitatora i przyjaźnie rękę mu ścisnął.

Lord Minto zamierza powiększyć artyleryję marynarki, by nie stać niżéj Francyi, która ten wydział służby chce miéć o 10,000 ludzi powiększonym. »Gdyby (mniema *United-Service-Gazette*) projektowanemu w końcu wojny przez sir G. Cockburna, ówczasowego ministra marynarki, planowi powiększenia marynarki angielskiéj na północno-amerykańskich stanowiskach, nie byli przeszkodzili mężowie oszczędności z rodzaju Humego, z trudnością byłoby przyszło do obecnych morsko-rozbójniczych przedsięwzięć na górno-kanadyjskiém morzu.

W Dublinie krążyła wieść, że jeszcze przed Świętami Wielkiéj-Nocy przy irlandzkich sądach wielkie zajdą zmiany. Utrzymują między innemi, że lord sędzia najwyższy Bushe usunie się od urzędowania, a następcą jego będzie pan O'Connell. Ponieważ ten przeszło lat piętnaście na ławie sędziów zasiadał, będzie miał przeto do całéj pensyi 3800 f. szt. prawo.

W Anglii przez statek pocztowy *Mediator* otrzymano wiadomości z Nowego-Yorku do d. 1.

lutego, które pod względem końca powstania w Górnéj-Kanadzie to wszystko potwierdzają, o czém przed kilką dniami już przez Hawr donoszono. Gdy amerykański gubernator Mahon na »wyspie cukrowéj« wylądował, dla zawiadomienia rokoszanów, że jeżli wzbraniać się będą broń złożyć i oddalić się z kraju Stanów Zjednoczonych, przemocą do tego zmuszeni zostaną — przekonał się, że ów straszny nieprzyjaciel, chcący potędze Anglii czoło stawić, nie przenosił 150 głów, z których dwie trzecie części byłyto jeszcze znane włóczęgi ze Stanów Zjednoczonych. Powstańcy ci byli przynajmniéj tyle rozsądni, że uznali bezużyteczność wszelkiego oporu, a wysadzeni na stały ląd rozpierzchli się w różnych kierunkach.

Parlament prowincyjonalny Dólnéj-Kanady przyjął ustawę, mocą któréj majątek tych wszystkich, którzy od dnia 3go grudnia 1837 opuściwszy prowincyję nie powrócili dla ujęcia broni w sprawie rządu, ma być na skarb zabrany i obrócony na opędzenie kosztów wojennych. — Dotychczasowy gubernator jeneralny Kanady, lord Gosford, zamyślał dnia 1. lutego zdać rządy mianowanemu tymczasowie jego następcą sir J. Colborne, a sam odjechać do Nowego-Jorku.

Francyja.

Król oficerom pruskim, którzy pod Konstantyną walczyli, rozdał krzyże legii honorowéj. Jenerałowie hiszpańscy Quiroga i Valdez mianowani są oficerami tegoż orderu, ponieważ jako kapitanowie jeneralni Granady i Walencyi otrzymali obwarowane układami uwolnienie przebywających w Hiszpanii Francuzów od wszelkiego rodzaju służby wojskowéj.

Król dnia 27. lutego od j. k. mości arcyksięcia wielkiego księcia Toskańskiego, otrzymał list zawiadamiający o przyjściu na świat córki jego arcyksiężniczki Maryi Krystyny Anunciaty Ludwiki Anny Joanny Józefy Agaty Doroty Filomeny, urodzonéj dnia 5. lutego r. b.

Ces. austryjacki ambasador na londyńskim dworze, książe Esterhazy, w podróży do Londynu przybył dnia 26. lutego do Paryża, gdzie dni kilka bawić zamyśla.

Minister wojny wyznaczył summę 150,000 fr. dla zaopatrzenia dziewięciu do dziesięciu tysięcy wojska na próbę karabinami perkusyjnemi.

Dnia 28. lutego izba deputowanych toczyła daléj obrady nad ustawą o trybunałach cywilnych pierwszéj instancyi.

Piszą z Paryża pod dniem 28. lutego: Mówią tu o wielkim planie finansowym, przez który się rząd hiszpański wydobędzie z swoich wiecznych kłopotów i dostanie pieniędzy na pokrycie obecnych kosztów wojennych. Zasadą tego planu ma być pożyczka dwieście milijonów franków pod szczególowém zastawieniem przychodów z wyspy Kuby, i z tém wyraźném postanowieniem, aby suma ta jedynie na wydatki ministerstwa wojny obrócona została. Dług czynny znajdujący się obecnie w obiegu byłby na jednę trzecią część skonsolidowany, na resztę zaś, to jest na 2/3 części długu, wydaneby były promesy, każda po dziesięć tysięcy realów (2500 fr.), nie mające przynosić procentu, lecz być użyte na zakupienie nieuprawnych przestrzeni w kraju hiszpańskim. Dług bierny równie jak zaległe z czynnego długu procenta, mają być na 1/10 część skonsolidowane, reszta zaś, to jest 9/10 części, mają być również na podobne jak wyżéj papiérowe pieniądze zamienione. Aby posiadacze tych papiérów mogli je zrealizować, zamyśla rząd dwa razy do roku ogłaszać wielkie licytacyje takich gruntów.

Pogrzéb zmarłego barona Sylwestra de Sacy odbył się dnia 24go w Paryżu z wielką uroczystością. Członkowie instytutu, izby parów, uniwersytetu, kanclérz Pasquier, książe Decazes, hrabia Portalis, minister oświecenia publicznego, Mignet, Quatremére de Quincy, Letronne, Raoul-Rochette i wszyscy obecni w Paryżu sławni uczeni tak krajowi jako też zagraniczni, towarzyszyli zwłokom aż na cmentarz. Końce całunu trzymali pp. Tascher za izbę parów, Biot za instytut, Burnouf za *Collège de France*, Letronne za królewską biblijotekę. Przy grobie miał mowę Jomard imieniem instytutu, Hase imieniem biblijoteki królewskiéj, Burnouf syn imieniem *Collège de France*. Amadée de Jaubert imieniem szkoły języków oryjentalnych; w końcu dodał jeszcze pan de Joantho, jeden z zięciów zmarłego, kilka rozrzewniających wyrazów. Od czasu śmierci Cuviera ani tyle razem znakomitych osób nie zebrało się u grobu, ani Francyja nie poniosła podobnéj straty!

Ciągle trwają śledztwa po domach z powodu nowo-odkrytego tajnego towarzystwa. Dnia 26go lutego przeglądano pomieszkanie jx. de Bervanger, przełożonego instytutu dla ubogich dzieci i siérot.

Śledztwa w sprawie odkrytéj niedawno tajnéj fabryki prochu spowodowały do kilku nowych uwięzień. U winiarza w ulicy *Grenelle* przeglądała policyja pomieszkanie, gdzie znaleziono pewną ilość gotowych ładunków, podzielonych na osobne pakiety. U dwóch najprzód uwięzionych, u Leprestra i Dubucage, zebrano około 150 takich pakietów. Na rozkaz sędziego instrukcyj-

nego Zangiacomi, uwięziono także dwóch czcionko-składców (*zecerów*) za należenie do ich stowarzyszenia. Nadto policyja odbyła śledztwo w pomieszkaniu pana Ott, licencyjata prawa, który napisał rozprawę o stowarzyszeniu czcionko-składców. Znaleziono u niego kilka egzemplarzów tego pisma. — Podobne śledztwo odbyło się także d. 25. lutego u pana Savoye, z Bawaryi reńskiéj, nauczyciela niemieckiego języka, właśnie gdy w zakładzie naukowym pana Robertson miał odczyty. Przybyło kilku ajentów i przeglądnęli wszystkie jego papiéry, ale nic nie znaleziono.

Kolegium wyborcze z Macon *extra muros* w miejsce pana de Lamartine, który za Macon *intra muros* oświadczył się, obrało pana Mathieu, członka instytutu, kandydata opozycyi, 190 głosami przeciw 311. Kandydat ministeryjalny p. n Delacharme miał 126 głosów.

Posiłki przeznaczone do Algieru nastąpić mają w tym sposobie, iż na przyszłość nie będą tamże posyłane pułki stojące w miejscach oddalonych, co zawsze połączone było ze znacznym wydatkiem, lecz bez odmiany też niektórych pułków, każdy oddział dostarczać będzie w téj mierze po 100 ludzi. Jeżeli ten przepis na całą armiję się rozciągnie, posiłki będą bardzo znaczne; załoga Paryża daje sama 1400 ludzi.

»Gazeta górnego i dólnego Renu« donosi ze Strasburga, pod dniem 26. lutego: Sto pięciudziesiąt ludzi z każdego pułku, będącego na załodze w Strasburgu, mają jutro wyruszyć dla udania się do Algieru, gdzie wcieleni zostaną do 62. pułku. Ochotnicy z batalijonu pontonierów i pułki artyleryi, mają podobnież odpłynąć do Afryki.

Kraków.

Tutejsze damy, pod przewodnictwem senatorowéj Mieroszewskiéj, zbierają fanty na loteryję fantową, mający się odbyć na pomnożenie funduszów utrzymania ubogich, będących w zamku, których tamże znajduje się przeszło 400. (*G. Por.*)

Królestwo Polskie.

Przy seryi obligacyj udziałowych z pożyczki 42-milijonowéj, następujące numera seryj, z których obligacyje udziałowe do losowania szczegółowego w dniu 3/16 marca b. r. należeć mają, wyciągnięte zostały: 42, 47, 58, 110, 115, 132, 152, 278, 280, 298, 333, 417, 423, 471, 480, 492, 495, 526, 533, 539, 562, 583, 597, 606, 623, 625, 627, 661, 664, 689, 698, 772, 827, 841, 907, 913, 926, 935, 965, 979, 981, 983, 1028, 1056, 1069, 1073, 1105, 1155, 1183, 1205, 1363, 1419, 1472, 1481, 1503, 1509, 1519, 1604, 1608, 1632, 1638, 1690, 1716, 1727, 1760, 1822, 1826, 1839, 1903, 1934, 1959, 1961, 1962, 1969, 1990, 2026, 2038, 2077, 2105, 2139, 2162, 2185, 2257, 2263, 2268, 2295, 2310, 2319, 2331, 2332, 2341, 2354, 2398, 2399, 2408, 2429, 2433, 2435, 2439, 2454, 2462, 2493, 2545, 2560, 2562, 2579, 2602, 2638, 2653, 2670, 2688, 2696, 2798, 2804, 2824, 2893, 2920, 2935. (*Gaz. Rząd.*)

Czytamy w »Tygodniku Petersburskim« pod dniem 18. lutego (2. marca), że żaden z urzędników, w służbie publicznéj Królestwa zostających, nie może odtąd, bądź w przedmiotach z urzędowaniem jego w związku będących, bądź też w interesach prywatnych, zanosić wprost memoryjału do jego cesarsko-królewskiéj mości, lecz obowiązany jest złożyć go władzy, pod któréj rozkazami bezpośrednio zostaje, w celu przeprowadzenia onegoż stopniowo, w porządku organicznym władz, przez namiestnika Królestwa, do podnóża tronu.

Rząd gubernijalny Mazowiecki ogłosił, iż komorom celnym rossyjskim, od ściany Polski położonym, poleconém zostało, aby przeprowadzane z Polski do Rossyi i nawzajem machiny i modele na użytek rolnictwa, fabryk, sztuk i rzemiosł przeznaczone, wolno były przepuszczane, przy zachowaniu jednak rewizyi dla wszystkich osób, bez różnicy gield i stanu. (*Gaz. Por.*)

Turcyja.

— *Z Konstantynopola d. 7. lutego.* —

Piérworodny syn Sultana, książę Abdul-Medszyd, w dniach ostatnich mocno był chory na szkarlatynę, lecz już przychodzi do zdrowia.

Ibrahim basza ciągle się uzbraja w Syryi; z tego powodu znajduje się Porta w smutnéj konieczności przygotowywać się do odporu w razie zaczepki. Zawarty traktat z Ibrahimem kończy się dopiero w 1840 roku. (*Gaz. Rząd.*)

TEATR POLSKI

Jutro: *Bandyta*, dramat w 3 aktach.

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest uwiadomienie księgarni Millikowskiego.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie. (*Dod. Nadzw.*)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 32. Gazety Lwowskiéj.

WYROK ŚMIERCI

(nadesłany Redakcyi od c. k. sądu karzącego Stanisławowskiego.)

Na Kajetana Dudzińskiego i Klemensa Waszniewskiego rozbójniczego morderstwa winnych.

Kajetan Stanisław Dudziński, lat 30 mający, rzymsko-katolickiéj religii, rodem z Olexiniec cyrkułu Czortkowskiego, bezżenny, zostawał dawniéj w obowiązku sekretarza u Romualda Szawłowskiego, właściciela dóbr Dubienko.

W roku 1835 zabrał on znajomość z Klemensem Waszniewskim, inaczéj skarbnik, także Waleryjan Jabłoński zwanym, który jest rodem z Rossyi ze wsi Rudzy, ma lat 31, religii rzymsko-katolickiéj, żonaty, w ostatnich latach przebywał w różnych miejscach tu w Galicyi, utrzymując się z malarstwa.

Dudziński porzuciwszy w roku 1835 służbę u Romualda Szawłowskiego, oddalił się z Dubienka, i zwykle w Rzepińcach cyrkule Czortkowskim przemieszkiwał, gdzie go Waszniewski często odwidzał.

Tym sposobem obadwaj poufną znajomością złączeni, powzięli zamiar zamordować Romualda Szawłowskiego, który mieszkając w Dubieńku był właścicielem znacznych dóbr ziemiańskich i w gotowych pieniądzach znaczne posiadał kapitały; te uzyskać było celem chciwych złoczyńców. — Mniemali oni, że zbrodnia zamierzona wyjawiona nie będzie; Szawłowski bowiem, był starzec sześćdziesiąt letni, mieszkał blisko lasu w odosobnionym dworku, od swojéj familii i służebników odłączny, z jednym tylko służącym.

Łatwość do wykonania zbrodni, mniemana otucha niewyjawienia sprawców, nadzieja polepszenia bytu i wygód życia, nakoniec podła chciwość zdobyczy, przytłumiły głos wewnętrzny sumienia i skłoniły złoczyńców do urzeczywistnienia tak okrutnych zamysłów.

Ułożono plan do wykonania krwawego czynu. Klemens Waszniewski podjął się zabić służącego, zaś Kajetan Dudziński, niepomny dobrodziejstw, któremi go Romuald Szawłowski obdarzał, wyzuty z wszelkich uczuć wdzięczności i ludzkości, przedsięwziął zamordować Szawłowskiego.

W tym celu zaopatrzeni morderczemi nożami, udali się obadwaj dnia 28. maja 1836 z Rzepiniec do Manasterzysk, miasteczka pół mili od wsi Dubienko odległego. W Manasterzyskach stanąwszy w zajezdnym domu, wieczorną chwilą poszli przez las do Dubienka, gdzie przy lesie zatrzymał się Waszniewski, Dudziński zaś odszedł w chęci, aby się przez tylną fórtkę ogrodową mógł wkraść do pomieszkania Szawłowskiego; lecz przyszedłszy w pobliż domu, ocknął się w piersi Dudzińskiego głos sumienia, ten zwątlił jego odwagę i powściągnął rękę skrytobójczą, co się krwią swego dobroczyńcy i przyjaciela zbroczyć miała.

Dudziński odstąpił na ten raz okropnego zamiaru, powrócił do towarzysza Waszniewskiego oznajmując onemu, że Szawłowski (który zwykle w nocy gości przyjmował, a nad rankiem kładł się do spoczynku) miał właśnie gości u siebie. To spowodowało na ten czas obu winowajców, że do Manasterzysk powrócili, a z tamtąd do domu odjechali.

Atoli umysły już raz morderczemi zamiary przejęte, nie uległy zmianie. Pobudki i chęci pozostały te same; a zdrajcy zapuszczając się coraz głębiéj w otchłań zbrodni, znowu przedsięwzięli morderczy rozbój wykonać.

Dnia 3go czerwca 1836 roku udał Kajetan Dudziński w domu, że jedzie do Buczacza w celu kupienia owsa. Wyjechał z Rzepiniec ku Manasterzyskom, a po drodze wziął do siebie na bryczkę Klemensa Waszniewskiego, który przy Trybuchowcach swojego powyż wymienionego towarzysza oczekiwał. Tak złączeni, obadwaj nożami uzbrojeni, przybyli wieczorem do Manasterzysk, gdzie w tym samym domu, jak wprzódy, niebędąc nikomu znajomymi, stanęli, a ztąd już w noc ciemną, przez las do Dubienka poszli.

Tam przybywszy, Waszniewski pozostał przy fórtce ogrodowéj, Dudziński zaś idąc przez ogród, wszedł do pomieszkania Romualda Szawłowskiego, który właśnie wieczorną odprawiał modlitwę i przychodzącego mile powitał. Dudziński udając, że swoję bryczkę koło wiejskiéj karczmy zostawił, wezwał służącego Jaśka Bozińskiego, aby z nim poszedł dla przyniesienia rzeczy. Sługa Boziński, nieprzewidując nic złego, poszedł z Dudzińskim przez ogród ku fórtce, tu czatujący Waszniewski przyjął go ciosy morder-

czemi, zadając onemu wielkim nożem w pierś cztéry rany, a usilując w sercu samém przeciąć osnowę życia, zakręcił w ranie nóż morderczy, zadając potém nieszczęśliwemu Bozińskiemu jeszcze dwie ran w brzuch, i przebijając ręce, któremi nieszczęśliwy zakrywał zadane sobie rany.

Pod czas tego tak okrutnego morderstwa, Dudziński stał kilka kroków w oddaleniu, a przekonawszy się, że sługa Boziński już nie żyje, powrócił do mieszkania Szawłowskiego, który przyjmując gościa, wódką i chlebem onego poczęstował.

Dudziński wypił wódkę, wypróżniony kieliszek postawił na stoliku wstecz Szawłowskiego stojącym, a siedzącemu na krześle Szawłowskiemu, zadał z tyłu zdradziecko skrytobójczym nożem w głowę raz silny. Nieszczęśliwy Szawłowski chcąc zatrzymać rękę zabójcy, schwycił za ostrze noża, czém własną dłoń skaléczył, a morderca dokonywując zbrodni, jeszcze trzy ciosy storcem noża zadał onemu w głowę; poczém tenże z krzesła padł na ziemię.

Pod czas, gdy nieszczęśliwy Szawłowski śmiertelnemi okryty rany, pławiąc się we krwi własnéj, konające wydawał jęki, Dudziński wyłupał kilka szuflad i schowek, z których gotowemi pieniądzmi blisko 7500 złotych reńskich w monecie konwencyjnéj różnego gatunku zabrał, témi wszystkie swoje kieszenie i trzos napełnił, a kilka worków z pieniądzmi w chustkę związawszy, dla Waszniewskiego wziął i z łupem odszedł.

Gdy jednak Waszniewskiego przy ogrodowéj fórcie nie zastał (bowiem ten jęczeniem Szawłowskiego niejako zatrwożony, uszedł z miejsca) porzucił worki z pieniądzmi dla niego wzięte, przy zwłokach zamordowanego Bozińskiego, i udał się do Manasterzysk, z kąd odjechał do Buczacza, a dogoniwszy na drodze Waszniewskiego, udzielił mu ze zrabowanych pieniędzy 200 czerwonych złotych. Poczém ci rozbójnicy, dokonawszy swéj szkaradnéj zbrodni, rozstali się z sobą. -- Dudziński przed wschodem słońca powrócił do Rzepiniec, i aby wszelkie podejrzenie od siebie usunąć, na obrzęd pogrzebowy zamordowanego Szawłowskiego osobiście przybył; Waszniewski zaś będąc poprzednio przygotowany do ujścia za granicę, udał się natychmiast do Rossyi.

Mimo największéj ostrożności złoczyńców, by odkrytymi nie byli, mimo pomroki nocnéj, w któréj ta okrutna zbrodnia popełnioną była, nakoniec, mimo zgładzenia ze świata jedynego świadka Jaśka Bozińskiego i rozejścia się tajemnego obudwu zbrodniarzy w różne i dalekie od siebie strony, aby w ukryciu krwawego łupu używać mogli, zdołała przecież czuwająca sprawiedliwość odkryć tych winowajców.

Obu pojmano: Kajetana Dudzińskiego w obwodzie Żółkiewskim, a Klemensa Waszniewskiego w kraju Rossyjskim, z którego tutejszemu Ces. Król. Sądowi wydanym został.

Winowajcy ci do śledztwa pociągnieni, zapierali się z początku popełnionéj zbrodni, lecz ściśle badani, w zapieraniu się i wybiegach jasném i dowodném przedstawieniem wszystkich przeciwko nim bijących okoliczności — odparci i ściśnieni, popełnioną zbrodnię wyznali: a zatym o zbrodnię rozbójniczego morderstwa prawnie przekonani, na mocy prawa §. 119 kod. kar. tak wyrokiem ces. kr. Sądu Karzącego Stanisławowskiego z dnia 11go lipca 1837, jakoż wyrokiem wysokiego ces. król. Apellacyjnego Trybunału z dnia 19go września 1837, — a nakoniec wyrokiem najwyższéj ces. król. Nadwornéj Instancyi Sprawiedliwości z dnia 5go lutego 1838 na karę śmierci, tudzież do wynagrodzenia szkody rodzinie Szawłowskich w kwocie 3000 złotych reńskich w monecie konwenc. 900 dukatów, 121 rubl., 111 1/2 talarów skazanymi zostali.

Który to wyrok na obudwu złoczyńcach tu w Stanisławowie na dniu 8. Marca 1838 szubienicą wykonanym został.

Ile gorzelnie w Czechach spotrzebują drzewa rocznie?

(Oekonom. Neuigkeiten und Verhandl. N. 21.)

W królestwie Czeskiém w roku 1836 opłaciło 1495 gorzelni podatek od 2,060,000 wiader (*Eimer*) zacieru.

Do przysposobienia téj ilości zacieru spotrzebowano najmniéj 12,000 sągów drzewa miękkiego, w szczépach na 5/4 łokcia długich.

Prócz tego użyto jeszcze do przepędzenia tego zacieru, 48,000 sągów, — a zatém gorzelnie w Czechach spotrzebowały w jednym roku 60,000 sągów drzewa.

Do otrzymania jednego wiadra wódki, wyszło blisko 600 funtów drzewa czyli 1/3 sąga. Rozpowszechnianie gorzelni parowych i zaprowadzanie aparatów destylacyjnych poprawnych, któremi z zacieru od razu pędzi się wódkę lub spirytus, zmniejszy zapewne spotrzebowanie drzewa o połowę, to jest oszczędzi na rok do 30,000 sągów!!! Okoliczność ta zasługuje na uwagę, tak jak i marnotrawienie drzewa przy warzeniu piwa.

Prof. Baling.